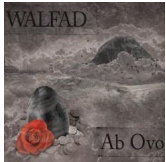


Walfad - Ab Ovo (2013)

Wpisany przez bluesever
Niedziela, 17 Czerwiec 2018 15:09 -

Walfad - Ab Ovo (2013)



1. *Noc Kupały* 2. *Giewont* 3. *Snusmumriken* 4. *Megi* 5. *Mój Kosmos Nie Żyje* 6. *Pociągi* 7. *2013* 8. *Kwiaty na Haldzie* Wojciech Ciuraj - vocals, guitar Maksym Frączek - guitar Daniel Rodzoń - keyboards Maciej Kucharski - bass Kacper Kucharski - drums

Zespół WALFAD (skrót od We Are Looking For A Drummer) powstał w 2011 roku. Album „Ab ovo” jest ich debiutem. W przeciwieństwie do większości zespołów z kręgów artrockowych, WALFAD śpiewa swoje kompozycje w języku polskim. Nagrany w krakowskim studiu Lynx Music materiał "Ab Ovo" jest albumem koncepcyjnym opowiadającym o historii młodego człowieka ze Śląska, który przebywa długą drogę ku dorosłości. Po rozczarowaniach życiowych rezygnuje z marzeń i podejmuje pracę w kopalni.

Na szczególną uwagę zasługuje osobowość wokalisty. Wojciech Ciuraj, będący jednocześnie autorem poetyckich tekstów, ma głos pasujący bardziej do innych rodzajów muzyki niż prog rock. Ale ten jego młodzieńczy, nienaznaczony jeszcze czasem, a przy tym pełen ekspresji wokół znakomicie wkomponowuje się w pozostałe instrumenty. Płyte w udany sposób otwiera utwór „Noc Kupały”. Kompozycja po prostu powala, ale niepotrzebnie w ostatniej minucie następuje gwałtowny zwrot akcji i całość zaczyna sprawiać wrażenie zlepku dwóch różnych fragmentów muzycznych. Moim zdaniem zespół nie powinien tej zmiany wprowadzać, tylko dokończyć kompozycję w podobnej stylistyce, dogrywając refren na koniec utworu. Ale to jest tylko moja uwaga, być może zamysł ten był założony i uzasadniony biegiem akcji. W podobnym duchu, jak końcówka „Nocy Kupały, rozpoczyna się kolejna kompozycja – „Giewont”. Ale ta kompozycja nie jest aż tak porywająca, choć w sumie słucho ją z przyjemnością. Momentami wybrzmiewają w niej jeszcze echa poprzedniego nagrania. Także i tym razem mamy zmianę stylistyki utworu, lecz ta zmiana następuje bardziej płynnie w porównaniu do „Nocy Kupały”. „Snusmumriken” to nastrojowa kompozycja, ale także i w niej słychać nagłą zmianę brzmienia i stylistyki w samym środku kompozycji. Sprawia to wrażenie wydłużania tego utworu niejako na siłę. Dużo piękna mamy w utworze „Megi”. Sam tytuł już sugeruje imię dziewczyny, w której zakochał się główny bohater powieści. Jest to kolejny mocny punkt płyty.

Walfad - Ab Ovo (2013)

Wpisany przez bluesever

Niedziela, 17 Czerwiec 2018 15:09 -

Zaraz po nim znalazło się miejsce na kilka bardziej rozbudowanych kompozycji. Najpierw „Mój kosmos nie żyje” - kolejna ciekawa pozycja z przejmującym tekstem. Na uwagę zasługują ciekawe solówki gitarowe oraz równa, finezyjna gra sekcji rytmicznej. Można się tu śmiało pokusić o mały powrót w lata 70., konkretnie w złote czasy dla space rocka. Ta prawie siedmiominutowa kompozycja ani przez moment nie nuży, co dowodzi, iż muzycy naprawdę się postarali. „Pociągi” to nieco lunatyczna ballada o dość dramatycznym tekście. Gdy uważnie się wsłuchać, można się tu dopatrzyć pewnych wpływów Pink Floyd z okresu płyty „Animals”. Można też mieć skojarzenia z inną polską grupą, która parę lat temu przepadła bez wieści – Openspace, ale tylko ze względu na pewne rozwiązania melodyczne. Po raz kolejny można znaleźć w środku utworu pojawiające się nagle fragmenty muzyki, które pozornie zupełnie nie pasują do całej kompozycji, przez co znowu można odnieść wrażenie, że całość nagle przestaje się kleić. Zastanawiam się, może nie trzeba było tworzyć kolejnego ośmiominutowego kolosa, tylko skrócić to nagranie o kilka minut? Z pewnością byłoby ono wtedy znacznie mocniejsze. „2013” to kolejna rozbudowana kompozycja, której tytuł okazuje się być zbieżny z rokiem wydania płyty. To ważny moment opowieści, nasz bohater w tymże roku postanowił odmienić swe życie podejmując pracę w kopalni. Tu także mamy do czynienia z rozbudowanym formalnie utworem, w którym naprawdę wiele się dzieje. Dzieje się wiele dobrego. Można odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z minisuitą. Nawet drobne ciągotki w stronę muzyki pop nie drażnią słuchacza, chociaż – powiem to po raz kolejny - wydłużanie utworu w końcowych sekcjach niekoniecznie jest udanym pomysłem. Płytę kończy utwór „Kwiaty na łądzie”. Powraca piękny motyw z początku płyty i takim oto sposobem całość zostaje spięta kłamrą. Aż się za chwilę chce ponownie włączyć płytę od początku.

Reasumując, „Ab Ovo” to niewątpliwie ciekawy debiut, ale niektóre niedociągnięcia kompozytorskie oraz nieco koślawe teksty mogą razić, co sprawia, że płyta traci swoistą spójność i naturalną siłę swojego przekazu. Myślę, że z czasem zespół WALFAD pozbędzie się tych mankamentów i kolejne płyty będą bardziej spójne. Uważam, że już teraz warto zwrócić uwagę na liczne pozytywy. Na przykład dużym plusem są polskojęzyczne teksty w czasach, gdy większość artystów z tych kręgów śpiewa przeważnie po angielsku. Słysząc wyraźnie, że w zespole panuje dobra energia, że muzycy przejawiają młodzieńczy entuzjazm. Na pewno warto dać grupie WALFAD szansę i na pewno warto sięgnąć po jej debiutancką płytę. ---Paweł Świrek, mlwz.pl

Another unknown band from Poland. That's what I thought when I listened to Walfad's Ab Ovo

Walfad - Ab Ovo (2013)

Wpisany przez bluesever

Niedziela, 17 Czerwiec 2018 15:09 -

for the first time. Do they have a chance to become famous in our small progressive rock world? I don't expect so. The music of this five piece band - the band's name is an acronym for We Are Looking For A Drummer- is certainly not bad, but at the same time, it's a pity to conclude that it isn't sensational and innovative either. It's main stream, modern neo- progressive rock in the vein of many Dutch and English bands like Timelock, For Absent Friends, Final Conflict, Grace or Differences. The music of other Polish bands like Abraxas, Collage, Albion and Millenium is much more adventurous and daring. The reason for my regular review is the lack of interesting compositions and catchy choruses. Mainly in the eight up tempo songs, the pace is very relaxing. The moderate voice and the unclear lyrics - I can't understand the Polish language - doesn't make me merry at all. There are just a few highlights on this CD: the bluesy guitar solos in Giewont, Snusmusriken and 2013. One of the best songs is Moj Kosmos Nie Zyje, which has a nice electric guitar solo. The longest song, Pociagi , is played in the spirit and atmosphere of Marillion's Misplaced Childhood. The band members Kacper Kucharski (percussion), Maciej Kucharski (bass), Daniel Rodzon (piano and synths), Maksym Fraczek (guitars) and Wojciech Ciuraj (vocals and guitars) certainly do their best and know how to play their instruments, but unfortunately I'm not very impressed. ---Cor Smeets, backgroundmagazine.nl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloud.mail.ru](#) [gett](#)

[back](#)